

Zakłócenia pieniężne jako pierwotny czynnik sprawczy wahań koniunkturalnych

Wstęp

Trudności ekonomiczne związane z występowaniem okresów spowolnienia dynamiki wzrostu gospodarczego towarzyszą ludzkości od tysiącleci. Pomimo że pojęcie cyklu koniunkturalnego pojawiło się dopiero w XIX w., już w literaturze czasów starożytnych możemy odnaleźć świadectwa występowania zespołu zjawisk, które współcześnie określamy tym właśnie mianem.

Po okresie „dobrym” spodziewaj się okresu „złego” – ostrzega autor biblijnej przypowieści o siedmiu „latach tłustych”, po których nieuchronnie następują „lata chude”. Wydaje się, że można wskazać cechę wspólną wszystkich opisów dawnych perturbacji ekonomicznych o charakterze wahań aktywności gospodarczej. Dotyczą one cywilizacji ówczesznie najbardziej zaawansowanych, charakteryzujących się rozwiniętym handlem, gdzie barter został zastąpiony wieki wcześniej przez system wymiany pieniężnej. Chociaż fakt ten o niczym nie przesądza, to pozwala przynajmniej wysnuć podejrzenie, że pieniądź ma coś wspólnego z fluktuacjami produkcji.

* * *

Bardziej szczegółowe i usystematyzowane obserwacje rynku, prowadzone w czasach nowożytnych, dostarczają wyniki częściowo uwiarygodniające tezę artykułu. Na historycznej „mapie” rozwoju gospodarczego odcisnęły wyraźnie swoje piętno okresy, w których władcy pod groźbą użycia siły uzyskiwali prawo wyłączności na bicie monety; okresy, w których rządy psuły pieniądź (dopuszczając się wyrefinowanej kradzieży); lata burzliwego rozwoju systemu bankowego i papierowych banknotów; i w końcu czasy nieco nam bliższe – powołanie do życia instytucji banku centralnego czy porzucenie standardu złota.

W XX wieku wyjaśnienie zjawiska cykli gospodarczych i wskazanie jego przyczyn stało się jednym z głównych zadań ekonomii. W pierwszych teoriach podkreślano egzogeniczne czynniki sprawcze nierównomiernego rozwoju¹. Później zaczęto upatrywać jego przyczyny w niedostatecznym globalnym popycie lub w zmianach w zagregowanej podaży. Zdziwiająco niewiele spośród tych koncepcji za główny czynnik uznało zakłócenia pieniężne. Powojenną ekonomię, a właściwie główny jej nurt, zdominowała myśl o tym, że system rynkowy nie funkcjonuje wystarczająco dobrze i to w nim samym należy szukać przyczyn większości problemów. „Dwoma najważniejszymi wadami systemu społeczno-gospodarczego, w którym żyjemy, są: niezdolność do realizowania pełnego zatrudnienia oraz dowolny i niesprawiedliwy podział bogactwa i dochodów”², stwierdził twórca makroekonomii, John Maynard Keynes.

Koncepcje formułowane przez przedstawicieli głównego nurtu miały pewną wadę. Teoretycy rozpoczynając analizę od definiowania abstrakcyjnych agregatów makroekonomicznych i od badania statystycznych zależności między nimi, zawiesili swoje rozważania w teoretycznej próżni. Zazwyczaj nie potrafiono wskazać przesłanek niższego rzędu, z których sugerowane przez nich właściwości rynku miałyby wynikać³. Nie udało się ostatecznie rozwiązać wątpliwość wyrażonej przeszło dwa wieki temu przez Adama Smitha: „to co jest roztropnością w prywatnym życiu każdej rodziny, nie może być chyba szaleństwem w życiu wielkiego królestwa”⁴. Prawda zaczęła stopniowo ustępować precyzji, filozofia zaś analizie matematycznej.

Dla pełnego zrozumienia procesów rynkowych nie wystarczy refleksja historyczna, zaawansowana statystyka ani nawet najbardziej wyrafinowana matematyka. Według Austriaków rozważania ekonomiczne należałoby rozpocząć od sfor-

¹ Np. wielkość produkcji rolnej, zjawiska meteorologiczne czy astronomiczne, konflikty zbrojne. Również w klasycznej myśli makroekonomicznej, opartej na prawie rynków Sayera oraz ilościowej teorii pieniądza – zakładającej konkurencję doskonałą i proces natychmiastowego opróżniania się rynków – zakłócenia muszą pochodzić z zewnątrz. Dzięki zaś doskonałej i natychmiastowej adaptacji rynku, wielkość produkcji i zatrudnienia może podlegać jedynie niewielkim wahaniom i musi oscylować blisko punktu równowagi.

² J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa 2003, s. 340.

³ Pod koniec przełomowego epizodu w historii myśli ekonomicznej, określonego przez Marka Blauga jako „rewolucja keynesowska” (M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000, s. 681), nawet w obozie zwolenników i kontynuatorów myśli Keynesa zaczęły mnożyć się wątpliwości. W zgodnej opinii wielu ekonomistów i metodologów brak przesłanek niższego rzędu lub brak spójności logicznej między mikro- i makroekonomicznym wymiarem teorii jest zjawiskiem niezadowalającym i stawiającym ekonomię jako dyscyplinę naukową w niekorzystnym świetle (por. A. Wojtyna, *Ewolucja keynesizmu a główny nurt ekonomii*, Warszawa 2000, s. 72, 101; A. Wojtyna, *Rola państwa we współczesnej ekonomii*, „Ekonomista” 1992, nr 3, s. 360; N. Hultberg, H.H. Hoppe, M. Rothbard, J.T. Salerno, *Jak zrujnować gospodarke, czyli Keynes wiecznie żywy*, Warszawa 2004).

⁴ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954, t. 2, s. 47.

mułowania postulatów na poziomie działającej jednostki. „W rzeczywistości ani agregaty, ani wielkości przeciętne nie działają na siebie i nigdy nie będzie możliwe ustalenie koniecznych związków przyczyny i skutku między nimi, tak jak to możemy uczynić w przypadku zjawisk indywidualnych, pojedynczych cen itp.”⁵ – argumentował Hayek. Dlatego przed podjęciem rozważań dotyczących stanów równowagi między zagregowanym popytem i podażą należałoby zastanowić się nad implikacjami ludzkich wyborów podejmowanych w warunkach wolności. Zanim ekonomista przystąpi do formułowania definicji różnorodnych agregatów pieniężnych i konstruowania praw związanych z „ogólnym poziomem cen”, powinien zastanowić się nad samą naturą wymiany, nad procesem powstawania instytucji pieniądza oraz nad tymi cechami pieniądza, dzięki którym zadzięcza on swoją wartość.

Zbudowany przez Ludwika von Misesa⁶, a następnie rozwinięty przez Augusta Friedricha von Hayeka⁷ model cykli koniunkturalnych jest oparty na takich właśnie rozważaniach. Ze względu na ograniczoną objętość pracy nie jest możliwe wierne podążenie tropem myśli intelektualistów, śledzenie formalnych implikacji (rozpoczynając z najniższego poziomu) i poddawaniu ich szczegółowej analizie. Dlatego wyjaśnienie skonstruujemy na trzech „fundamentach”: 1) nieneutralnym pieniądzu; 2) teorii kapitału i okrężnych metod produkcji oraz 3) na koncepcji stopy procentowej, która odzwierciedla prawo preferencji czasowej.

Problem ekonomiczny teorii przeinwestowania

Austriackie podejście przykłada szczególną wagę do implikacji ignorancji podmiotów rynku oraz nieneutralności pieniądza i analizuje procesy dostosowawcze, w trakcie których następują zmiany struktury produkcji (czas odgrywa tu główną rolę). Okoliczności te są na ogół lekceważone przez główny nurt ekonomii, co – według przedstawicieli szkoły austriackiej – jest powodem zawodności „mainstreamowych” koncepcji w wyjaśnianiu oraz interpretacji zdarzeń zachodzących obrębie w systemu rynkowego⁸.

⁵ A.F. von Hayek, *Prices and Production*, London 1931, s. 4–5; za: K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm. Debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych F. A. von Hayeka*, Warszawa 2001, s. 42.

⁶ *The Theory of Money and Growth* (1912).

⁷ *Monetary Theory and the Trade Cycle* (1929), *Prices and Production* (1931). Nie można pominąć późniejszych popularyzatorów austriackiego podejścia – Rogera W. Garrisona, Murraya N. Rothbarda, Jesusa de Soto, którzy również wnieśli swój wkład teoretyczny.

⁸ Sprowadzanie niewiedzy i niepewności do ryzyka, którego rozkład prawdopodobieństwa jest dany (lub co gorsza – przyjmowanie neoklasycznego założenia o wiedzy doskonałej), postrzeganie gospodarki pieniężnej jak gospodarki charakteryzującej się wymianą barterową, redukcjonowanie heterogenicznego ze swojej natury kapitału do literki w równaniu matematycznym, a dynamicznych procesów przejściowych do statycznych stanów równowagi doprowadziło do kryzysu w obrębie

Główny problem ekonomiczny teorii przeinwestowania sprowadza się do kwestii efektywnej alokacji zasobów w gospodarce oraz ich odpowiedniego rozdysponowania między konkurujące ze sobą procesy produkcyjne i potrzeby konsumentów. W myśl teorii, zakłócenia natury pieniężnej oddziałują na procesy rynkowe, co jest powodem błędnego rozdysponowania dostępnych zasobów i przyczyną kryzysu gospodarczego. Głównym winowajcą jest ekspansja pieniężna, która rozpoczyna ciąg zdarzeń prowadzący ostatecznie do zmian w sferze realnej gospodarki. Powoduje, że zasoby zostają przesunięte w takie miejsca, w których nigdy by się nie pojawiły, gdyby nie błędne bodźce natury pieniężnej⁹.

Ilościowa teoria pieniądza a pieniądz nieneutralny

Pieniądze nie są zazwyczaj zdobywane w celu bezpośredniej konsumpcji lub do produkcji, lecz z zamiarem późniejszej ich wymiany na inne dobra: produkcyjne oraz konsumpcyjne. Pieniądz nie jest jakościowo odmienny od innych towarów na rynku, a swoją wyjątkową użyteczność zawdzięcza głównie temu, że jest bardzo łatwo zbywalny. Zatem wartość pieniądza to wartość jego siły nabywczej. Mogłoby się zatem wydawać, że wszelkie zmiany w ilości pieniądza dostępnego na rynku nie mają żadnego wpływu na jego funkcjonowanie – po prostu siła nabywcza jednostek pieniężnych zmieni się w kierunku odwrotnym i w rezultacie nastąpi jedynie wzrost lub spadek cen. Tak by się stało, ale pod warunkiem zajścia szczególnych okoliczności.

Gdyby ktoś w cudowny sposób potroił ilość pieniędzy wszystkich podmiotów na rynku w tym samym momencie, następnie w trybie natychmiastowym poinformował wszystkich o nowych okolicznościach, to zaistniałaby szansa, że każdy na czas zrozumiałby nową sytuację. Jeśli istotnie tak by się stało, a ponadto wszyscy uzyskaliby wiarygodną informację o tym, że pozostali są w posiadaniu tej samej wiedzy, to ceny wszystkich dóbr jednocześnie zwiększyłyby się trzykrotnie i nikt nawet nie próbowałby oferować niższej (bo dobro, które właśnie ktoś zdecydowałby się nabyć po niższej cenie, natychmiast przypadłoby w udziale komuś innemu). Zmiany na rynku miałyby charakter jedynie nominalny – realna siła nabywcza oraz możliwości produkcyjne wszystkich podmiotów (oraz każdego z osobna) pozostałyby identyczne. Zatem wielkość i struktura produkcji również nie zmieniłaby się¹⁰.

teorii ekonomii. Znakomici ekonomiści, w tym kolejni prezesi FED, nie byli na przykład w stanie poprawnie zinterpretować sytuacji na rynku i zapobiec lub chociaż przewidzieć kryzysu pierwszej dekady XXI w. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na *Kryzys Blogu Instytutu Misesa* – <http://kryzys.mises.pl>.

⁹ K. Kostro, *op. cit.*, s. 45–48.

¹⁰ W 1995 r. w Polsce nastąpiło zdarzenie podobne do opisanego, ale w odwrotnym kierunku – wszystkie ceny obniżono 1000 razy w tym samym momencie, poprzedzając denominację rozbu-

Tak wyglądałby świat rządzony przez ilościową teorię pieniądza (a właściwie jej uproszczoną interpretację) spopularyzowaną oraz ubraną w eleganckie ramy przez Irvinga Fishera. Jakkolwiek nierealistyczna jest to wizja, to właśnie identyczny lub podobny teoretyczny opis akceptuje wielka grupa ekonomistów głównego nurtu.

Pieniądz nie odgrywa na przykład żadnej roli w makroekonomii klasycznej, ponieważ nie ma wpływu na zmienne realne, takie jak wielkość produkcji czy bezrobocia („klasyczna dychotomia”). Identyfikacja stosunek do pieniądza mają nowi klasycy, zwolennicy szkoły realnego cyklu koniunkturalnego. W ujęciu twórców hipotezy racjonalnych oczekiwań zmiana ilości pieniądza również nie ma znaczenia dla funkcjonowania gospodarki, jeśli tylko dokonuje się ona na podstawie pewnych reguł, czyli jest przewidywalna (warunkowa neutralność pieniądza). Keynesiści kładli nacisk na zaburzenia realne (fluktuacje inwestycji i autonomicznej konsumpcji) jako główną przyczynę wahań koniunktury. Po prostu „uważano, że pieniądz jest relatywnie mało ważny”¹¹.

Nawiązując do przedstawionej historii, w prawdziwym świecie sytuacja rozwija się nieco inaczej. Wiedza o nowych okolicznościach nie dotrze do wszystkich natychmiast. Ci, którzy wejdą pierwsi w jej posiadanie, skorzystają na tym kosztem pozostałych. W rzeczywistości nie jest też możliwe, żeby nowe pieniądze pojawiły się w takiej samej ilości na koncie każdego podmiotu rynku. Nie będą przez to w stanie dotrzeć do wszystkich gałęzi i segmentów gospodarki w podobnym czasie. Pierwszymi adresatami nowych pieniędzy zwykle zostają rządy państw lub politycznie uprzywilejowane banki. Odbiorcy ci przystępują do gry rynkowej, startując z lepszej pozycji, gdyż mają możliwość wydania dodatkowych pieniędzy, zanim inflacja doprowadzi do ogólnego wzrostu poziomu cen i zredukuje ich siłę nabywczą.

W skrótovej prezentacji poglądów przedstawicieli szkół ekonomicznych pominięto monetarystów. Kontynuatorzy myśli Miltona Friedmana, operując zregulowanymi wielkościami ekonomicznymi i powołując się na analizy statystyczne, dowodzą, że przy rozpatrywaniu wahań gospodarczych należy uwzględnić zakłócenia pieniężne. Rzecz w tym, że nie tyle wielkość absolutnych zmian w podaży, wyrażana przez „monetarystyczne agregaty” jest istotna, ile miejsca, którymi nowy pieniądz przedostaje się do systemu gospodarczego, oraz droga, którą toruje sobie przez rynek. Zgodnie z koncepcją przeinwestowania, pieniądz nie wywiera znacznego wpływu na realną gospodarkę przez zmianę ogólnego poziomu cen. Znacznie bardziej liczą się zmiany w relacjach cenowych (szczególnie między dobrami przeznaczonymi do konsumpcji i tymi do produkcji). Względne ceny to-

dowaną i długotrwałą akcją informacyjną. Nie spowodowało to większych perturbacji ekonomicznych.

¹¹ B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, Warszawa 1998, s. 149.

warów są bowiem rodzajem sygnałów informacyjnych, na których poszczególne podmioty rynku opierają swoje decyzje i na podstawie których układają własne plany działania. Zmiana struktury tych cen nie musi oznaczać zmiany ogólnego poziomu cen (choćby dlatego, że niektóre dobra mogą podrożeć, przy jednoczesnym spadku cen innych), ale na pewno wpłynie na strukturę produkcji i na proces alokacji zasobów. Dlatego zakłócenia pieniężne powodują znacznie poważniejsze konsekwencje, niż mogłoby to wynikać z obserwacji stopy inflacji.

Kapitał i okrężne metody produkcji

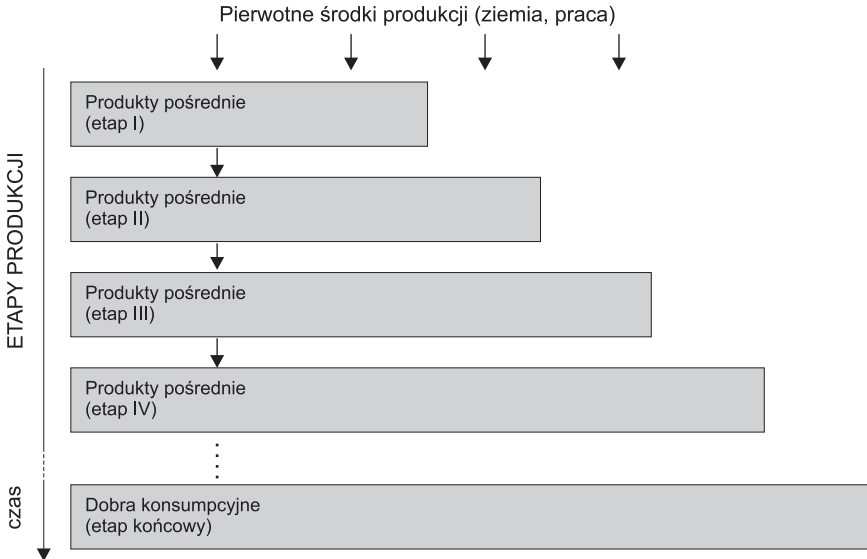
Teoretycy głównego nurtu zwykle postrzegają kapitał (przynajmniej przez pryzmat swoich dokonań) jako dobra jednorodne, co pozwala im traktować ogół kapitału jak homogeniczną całość. Dzięki temu, na potrzeby swoich rozważań mogą użyć prostej adnotacji symbolicznej (np. pojedynczej litery) oraz sformalizować analizę i korzystać z bardziej efektywnych metod prezentacji rezultatów swojej pracy.

Zwolennicy szkoły austriackiej uważają, że jest to jedno z tych uproszczeń rzeczywistości, które w sposób wyjątkowo skuteczny utrudnia zrozumienie procesów zachodzących na rynku. Dlatego sformułowali swoje oryginalne definicje i pojęcia¹², których próżno szukać w popularnych książkach i podręcznikach akademickich.

Wszystkie dobra wykorzystywane przez człowieka możemy podzielić na produkcyjne (dla producentów) i konsumpcyjne. Szczególne znaczenie ma wyróżnienie wśród dóbr produkcyjnych produktów pośrednich. Proces produkcji jest wielofazowy (rys. 1). Efektem każdego z etapów są produkty pośrednie, a rezultatem ostatniego – dobra konsumpcyjne. Kapitał to cały kompleks produktów pośrednich. Czynnikiem niezbędnym do tego, by z nakładów otrzymać dobro finalne, jest czas, co przez pryzmat statycznych modeli konstruowanych w obrębie głównego nurtu wcale nie jawi się jako oczywiste. Czas w analizie występuje jako liczba etapów produkcji. Zmiana w strukturze produkcji polega na zmianie liczby etapów lub na realokacji produktów pośrednich między etapami.

Aby wytworzyć dobro finalne (konsumpcyjne), można posłużyć się wieloma różnymi metodami produkcji. Najprostsza, najkrótsza i zarazem najmniej kapitałochłonna jest metoda bezpośrednia, która polega na przetworzeniu pierwotnych środków produkcji bezpośrednio na dobra konsumpcyjne. Wszystkie pozostałe są w stosunku do niej okrężne, czyli bardziej czasochłonne (więcej etapów) i bardziej kapitałochłonne (więcej zaangażowanych produktów pośrednich). Zazwyczaj prowadzą one do większej wydajności produkcji.

¹² Szczegółne zasługi na tym polu ma E. von Böhm-Bawerk.



Rys. 1. Okrężne metody produkcji

Opracowano na podstawie: E. von Böhm-Bawerk, *The Positive Theory of Capital*, London 1891; K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm*, Wyd. DIG, Warszawa 2001.

Mark Blaug wyjaśnił to zjawisko, posługując się prostym przykładem¹³. Ryby można łowić bezpośrednio za pomocą rąk, bez żadnego wyposażenia kapitałowego – jest to sposób najprostszy i zarazem najszybszy. Można również zastosować metodę bardziej okrężną, czyli skorzystać z wędki lub sieci. Niewątpliwie jest ona bardziej efektywna, niestety wydłuża proces produkcji – trzeba bowiem uprzednio sporządzić odpowiednie narzędzia¹⁴.

Proces przestawiania się przedsiębiorców na bardziej okrężne metody produkcji odgrywa decydującą rolę w teorii przeinwestowania.

Stopa procentowa a prawo preferencji czasowej

Prawo preferencji czasowej głosi, że „każdy człowiek przedkłada zadowolenie z osiągnięcia danego celu w teraźniejszości nad zadowolenie osiągnięcia tego celu w przyszłości”¹⁵. Różnica satysfakcji z osiągnięcia tego celu teraz i w przyszłości jest określana mianem stopnia preferencji czasowej. Czas jest czynnikiem rzadkim i każdy chciałby, aby jego cele zostały osiągnięte jak najszybciej.

¹³ M. Blaug, *op. cit.*, s. 505.

¹⁴ Więcej szczegółowych przykładów zaprezentował Eugen von Böhm-Bawerk, *The Positive Theory of Capital*, London 1891; wersja elektroniczna książki dostępna pod adresem: <http://www.econlib.org/library/BohmBawerk/bbPTC.html>

¹⁵ M.N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, Warszawa 2007, t. 2, s. 8.

Wolimy mieć teraz 100 zł niż gwarancję, że otrzymamy 100 zł za 10 lat (nawet przy braku inflacji). Jeżeli zaś obecnie zdecydujemy się na przykrość związaną z powstrzymaniem się od konsumpcji i zaoszczędzenie 100 zł, to tylko dlatego, że wierzymy, iż w przyszłości to wyrzeczenie stanie się źródłem satysfakcji, która z nawiązką zrekompensuje nam tę przykrość.

Okazuje się, że stopa procentowa jest związana z preferencją czasową konsumentów, gdyż oznacza ilość pieniędzy, jaką pożyczkobiorca musi zapłacić pożyczkodawcy, aby tego ostatniego skłonić do wyrzeczenia i przekonać do odłożenia na później jego własnej konsumpcji.

Jeśli ktoś ma 100 zł i decyduje się na pożyczanie ich pod warunkiem otrzymania za rok 105 zł, to jego „prywatna” stopa procentowa wynosi 5%. Jeżeli stopień preferencji czasowej innego podmiotu jest większy, to oznacza to, że bardziej ceni sobie konsumpcję bieżącą, wtedy z pewnością zażąda wyższej kwoty.

„Wypadkową preferencji czasowej żądań wszystkich pożyczkodawców i ofert wszystkich pożyczkobiorców jest rynkowa stopa procentowa”¹⁶. Stopa procentowa odzwierciedla preferencje czasowe konsumentów, a więc stanowi cenne źródło informacji dla przedsiębiorców o tym, jak dużo konsumenci są skłonni zaoszczędzić obecnie, a co za tym idzie, jak wiele oczekują w przyszłości.

Wahania koniunktury

Teoria przeinwestowania bada relacje pomiędzy pieniądzem, kredytem, a kapitałem i strukturą produkcji. Zagadnienia te zostały już przedstawione.

Stan równowagi. Analizę przebiegu cyklu należy rozpocząć neoklasycznym założeniem stanu równowagi: wszystkie dostępne zasoby produkcyjne są wykorzystywane w pełni, a stosunek wydatków konsumpcyjnych (W_K) do wydatków na dobra dla producentów (W_P) jest równy stosunkowi całkowitego popytu na dobra konsumpcyjne (D_K) do całkowitego popytu na dobra produkcyjne (D_P):

$$\frac{W_K}{W_P} = \frac{D_K}{D_P}.$$

Zależność ta oznacza, że plany konsumentów dotyczące dystrybucji zasobów między bieżącą i przyszłą konsumpcją pokrywają się z decyzjami przedsiębiorców, którzy określają, ile dóbr i w jakim czasie dostarczyć na rynek.

Ekspansja pieniężna. Ekspansja pieniężna niszczy tę zgodność planów. Może być wywołana np. przez nadmierną akcję kredytową banków lub przez uruchomienie prasy drukarskiej przez bank centralny. Wprowadzenie dodatkowej ilości

¹⁶ G. Callahan, *Ekonomia dla normalnych ludzi. Wprowadzenie do Szkoły Austriackiej*, Warszawa 2004, s. 225. W rzeczywistości stopa procentowa będzie zawierała dodatkowo poprawkę wynikającą np. z ryzyka bankructwa przedsiębiorcy czy zagrożenia inflacją.

pieniędzy przeznaczonych na pożyczki generuje tendencję do obniżania stóp procentowych. Współcześnie stopy procentowe są zazwyczaj obiektem bezpośredniej manipulacji banków centralnych.

Zgodnie z tym co zostało powiedziane o stopie procentowej, jej niższa wartość interpretowana jest przez przedsiębiorców jako sygnał, że zmieniły się czasowe preferencje konsumentów: wolą oni zwiększyć oszczędności kosztem bieżącej konsumpcji na rzecz podwyższonej przyszłej konsumpcji.

Boom. Firmy zmieniają swoje plany zgodnie z domniemanymi żądaniami konsumentów. Część zasobów wykorzystywanych do produkcji dóbr finalnych przeznaczają na pozyskanie lub produkcję dóbr pośrednich. Wybierają więc bardziej okrężne metody produkcji. Następuje zmiana struktury produkcji całej gospodarki – przejście do bardziej okrężnych metod produkcji w skali makroekonomicznej.

Mnożą się wydatki inwestycyjne, które nie pojawiłyby się bez bodźca w postaci zaniżonej stopy procentowej i tańszych kredytów. Rośnie wynagrodzenie czynników produkcji, które stają się coraz mniej dostępne. Jednocześnie następuje powolne ograniczanie konsumpcji – coraz więcej jest wytwarzanych produktów pośrednich, co ogranicza produkcję dóbr finalnych. Zatem ceny dóbr konsumpcyjnych zaczynają rosnąć.

Recesja. Ekspansja kredytowa nie może być utrzymywana w nieskończoność, ponieważ doprowadziłoby to do coraz szybszego wzrostu cen, do hiperinflacji, a ostatecznie do całkowitego załamania się systemu rynkowego. Przedsiębiorcy widząc rosące ceny dóbr konsumpcyjnych, uświadamiają sobie, że popełnili błąd w oszacowaniu teraźniejszego oraz przyszłego zapotrzebowania zgłaszanego przez konsumentów. Porzucają więc lub odkładają w czasie podjęte wcześniej inwestycje, by móc przerzucić więcej środków na produkcję dóbr finalnych. Popyt na rynku kredytów maleje. Stopa procentowa zaczyna rosnąć. Współcześnie wzrost ten zazwyczaj wymusza bank centralny – podwyższa ją w ramach walki z inflacją. W rezultacie niektóre inwestycje, które wcześniej wydawały się opłacalne, teraz przestają takie być. Wielu przedsiębiorców będzie zmuszonych porzucić niedokończone inwestycje. Część kapitału zostanie zniszczona lub pozostanie niewykorzystana, ponieważ nie wszystkie produkty pośrednie znajdą zastosowanie w odmiennych metodach produkcji. Pracownicy zaczną tracić pracę. Następuje ponowna realokacja zasobów – przedsiębiorcy wybierają mniej okrężne metody produkcji. Neoklasycy powiedzieliby, że system z powrotem zaczyna dążyć do stanu równowagi.

Implikacje polityczne teorii przeinwestowania

Z teorii przeinwestowania wynikają radykalne wnioski: gdy nastanie kryzys, należy uzbroić się w cierpliwość i czekać na rezultat działania automatycznych procesów stabilizacyjnych, wpisanych w mechanizmy rynku. Nie jest wskazane

podejmowanie działań naprawczych, zwłaszcza jeśli mają one polegać na „wspomaganiu” popytu, gdyż to właśnie jego nadwyżka stanowi sedno problemu.

W celu uniknięcia przyszłych recesji należałoby porzucić stabilizacyjną politykę rządu (banku centralnego). Zgodnie z teorią przeinwestowania „ogólny poziom cen” nie jest tak istotny, jak zmiany w relatywnych cenach, które generuje bank centralny, wypełniając swoje statutowe cele.

Poza tym polityka pieniężna zawsze zależy od porządku politycznego. Przedstawiciele szkoły austriackiej wysuwają więc postulaty o przywrócenie parytetu złota i zniesienie monopolu państwa na pieniądź.

Podsumowanie

Nie da się wyodrębnić zbioru kryteriów, które umożliwiłyby jednoznaczną ocenę jakości teorii naukowych. Można natomiast wskazać pewne przesłanki „dobrej koncepcji”, a mianowicie: spójność wewnętrzną (logiczną), zgodność z faktami i poprawność przewidywań.

Indywidualizm metodologiczny i niechęć przedstawicieli szkoły austriackiej wobec podejścia ilościowego zaowocowało powstaniem teorii spójnej logicznie. Na każdym jej szczeblu wnioski są konsekwencją rygorystycznej analizy przesłanek niższego rzędu. Dlatego niełatwo podważyć jej wiarygodność na poziomie koncepcyjnym.

Twórcy modelu austriackiego znaleźli również poparcie empiryczne dla swojego wytłumaczenia. Hayek zgodnie z własną teorią pierwszy przepowiedział w lutym 1929 r. zbliżający się kryzys¹⁷. W okresie międzywojennym zaczęto postrzegać jego model jako ważną alternatywę w stosunku do analizy Keynesa¹⁸. Wykorzystując teorię przeinwestowania, można wytłumaczyć niektóre prawidłowości zachodzące w systemie gospodarczym, trudne do interpretacji z innej perspektywy badawczej, np.: dlaczego nierównomierny rozwój jest możliwy nawet, gdy bank centralny skutecznie zapewnia stabilność monetarną; dlaczego produkcja dóbr produkcyjnych podlega w cyklu znacznie silniejszym wahaniom niż produkcja dóbr konsumpcyjnych?

Wnioski z austriackiej teorii z oczywistych względów nie cieszyły się popularnością wśród polityków. *Prices and Production*, w której zaprezentowano trzon teorii, ukazała się w 1931 r., kiedy gospodarka doświadczała poważnego kryzysu. W takiej sytuacji trudno było oczekiwać politycznej akceptacji „recepty wy czekiwania”. Koncepcje Austriaków nie cieszyły się również dużą popularnością w środowiskach akademickich. Jak zauważył Krzysztof Kostro, „tylko niewielu ekonomistów zajmujących się badaniem kryzysów było skłonnych dokonać po-

¹⁷ Por. K. Kostro, *op. cit.*, s. 60.

¹⁸ B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *op. cit.*, s. 381.

ważnych rozważań hipotez, z których płynęła tak skrajna rekomendacja dla polityki gospodarczej”¹⁹.

Wydaje się, że austriacka teoria cykli koniunkturalnych nie została odrzucona ze względu na swoje walory poznawcze. Warto zatem rozpatrzyć na nowo jej przydatność do opisu zjawisk gospodarczych.

Bibliografia

- Blaug M., *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000, 2004.
 Böhm-Bawerk E. von, *The Positive Theory of Capital*, London 1891.
 Callahan G., *Ekonomia dla normalnych ludzi. Wprowadzenie do Szkoły Austriackiej*, Warszawa 2004.
 Hultberg N., Hoppe H.H., Rothbard M., Salerno J.T., *Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy*, Warszawa 2004.
 Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa 2003.
 Kostro K., *Hayek kontra socjalizm. Debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych F.A. von Hayeka*, Warszawa 2001.
 Kryzys Blog Instytutu Misesa – <http://kryzys.mises.pl>
 Rothbard M.N., *Ekonomia wolnego rynku*, Warszawa 2007.
 Rothbard M.N., *Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza*, Warszawa 2003.
 Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954.
 Snowdon B., Vane H., Wynarczyk P., *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, Warszawa 1998.
 Strona Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie – <http://www.sgh.waw.pl>
 Wojtyna A., *Ewolucja keynesizmu a główny nurt ekonomii*, Warszawa 2000.
 Wojtyna A., *Rola państwa we współczesnej ekonomii*, „Ekonomista” 1992, nr 3.

Monetary disruption as the root cause of fluctuations in economic situation

Summary

The aim of this paper is to present a general overview of the problem of cyclical fluctuations in terms of the Austrian school of economics and to identify theoretical considerations leading to the argument included in its subject. The main economic issue of the theory is the efficient allocation of resources in the economy and their proper distribution between the competing processes of production and consumer needs. According to it, money disturbance affects the market processes, which is the reason for the erroneous distribution of available resources and causing the economic crisis. The main culprit is the monetary expansion, which started a string of events ultimately leading to changes in the real economy.

¹⁹ K. Kostro, *op. cit.*, s. 60.